

Sygn. akt II K 363/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 marca 2017 roku

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Szelağ

Protokolant Marta Kwaśniewska

w obecności

Prokuratora Edyty Ulatowskiej - Stojak

po rozpoznaniu dnia 08.11.2016r., 29.11.2016r., 03.01.2017r., 14.03.2017r.

sprawy **P. B.**, urodz. (...) w W.

syna J. i M. z d. B.

oskarżonego o to, że: w dniu 22 - 23 stycznia 2016r. w L., woj. (...) stosował przemoc w postaci szarpania i kopania w stosunku do funkcjonariuszy Policji z Komendy Powiatowej Policji w L. mł. asp. R. K. i sierż. sztab. R. S. (1), w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania jego osoby; -

tj. o czyn z art.224§2kk

orzeka:

oskarżonego P. B. uznaje za winnego tego, że w nocy z 22.01.2016r. na 23.01.2016r. w L., woj. (...) stosował przemoc w stosunku do funkcjonariuszy publicznych mł. asp. R. K. i sierż. sztab. R. S. (1) - policjantów z Komendy Powiatowej Policji w L., w postaci wrywania się, szarpania, próby kopnięcia, w celu zmuszenia funkcjonariuszy do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania jego osoby w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa i czynem tym oskarżony wyczerpał dyspozycję art.224§2kk i za to na podstawie art.224§2kk w zw. z art.37akk wymierza oskarżonemu karę grzywny w wysokości 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 zł (dziesięć); -

- na podstawie art.63§1kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego grzywny zalicza okres jego zatrzymania od dnia 22.01.2016r. do dnia 23.01.2016r. i ustala, że do wykonania pozostało 146 (sto czterdzieści sześć) stawek dziennych grzywny; -

- na podstawie art.627kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2686,60 zł (dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt sześć i 60/100) tytułem kosztów sądowych w tym 150 zł (sto pięćdziesiąt) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 363/16

UZASADNIENIE

Na podstawie ujawnionego w toku rozprawy materiału dowodowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 22 stycznia 2016 roku sierż. szt. R. S. (1) oraz mł. asp. R. K. pełnili wspólnie służbę patrolową na terenie L.. Około godziny 23:05 z polecenia dyżurnego KPP L., realizując zgłoszenie J. B., udali się pod adres L. ul. (...), gdzie doszło do awantury pomiędzy zgłaszającym, a jego synem oskarżonym P. B.. Po przybyciu na miejsce, J. B. oświadczył

policjantom, że oskarżony znęca się nad nim psychicznie oraz fizycznie i w związku z tym zobowiązał się złożyć stosowne zgłoszenie w KPP L. bezpośrednio po zakończeniu interwencji. To spowodowało, że funkcjonariusze policji zatrzymali oskarżonego i przewieźli go do KPP w L. celem podjęcia dalszych czynności. W tym czasie P. B. zachowywał się spokojnie, był także spokojny w trakcie przejazdu do w/w Komendy, jak również, gdy umieszczono go w pokoju odpraw, gdzie policjanci sporządzali stosowną dokumentację. Zachowanie oskarżonego gwałtownie zmieniło się, gdy został poinformowany o zatrzymaniu i przedłożono mu do podpisu protokół zatrzymania. Wówczas podniósł się z krzesła na którym siedział i próbował uderzyć głową w stojące tam biurko. Na to natychmiast zareagował R. S. (1) i przytrzymał P. B.. To jednak tylko chwilowo uspokoiło oskarżonego, który ponownie gwałtownie wstał z krzesła i głową uderzył w stojącą obok metalową szafkę. Na takie zachowanie zareagowali już obaj policjanci, którzy znowu posadzili oskarżonego na krzesło, próbując go uspokoić. P. B. po raz trzeci gwałtownie wstał z krzesła i zaczął szarpać się z policjantami i wyrwać się im, gdy funkcjonariusze powstrzymywali go od powtórzenia autoagresywnego zachowania. Wykrzykiwał przy tym, że „nigdzie nie będzie siedział, gdyż nic nie zrobił”. Wówczas policjanci zastosowali chwyt obездwładniający w celu przełożenia kajdanek na ręce trzymane z tyłu i żeby to zrobić najpierw zdjęli P. B. kajdanki z rąk, które trzymał z przodu, co tylko spowodowało, że jeszcze gwałtowniej próbował się wyrwać, szargając się przy tym z nimi, próbując ich kopą i próbując uderzyć głową w jakiś przedmiot. Ponieważ takie działania policjantów okazało się mało skuteczne, to R. S. (1) użył wobec oskarżonego pałki służbowej uderzając go 3 - 4 razy w uda. W tym czasie oskarżony leżał już na podłodze, gdzie został także po przełożeniu mu kajdanek. Następnie obaj policjanci podjęli dalsze czynności związane z osadzeniem P. B. w (...) L..

W dniu 23 stycznia 2016 roku oskarżony zaczął uskarżać się na ból i zły stan zdrowia, co spowodowało, że został przewieziony do (...) Szpitala (...), Kliniki (...), gdzie przebywał do dnia 29 stycznia 2016 roku. Przy przyjęciu rozpoznano u P. B. uraz śledziony, zaś rozpoznanie współistniejące, to zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania spowodowane naprzemiennym przyjmowaniem m. in. środków psychotropowych (zespół uzależnienia). Ostatecznie u oskarżonego stwierdzono krwiaki podskórne w okolicy prawego kolana i prawego biodra oraz urazowe pęknięcie śledziony spowodowane przeszło podwójnym chorobowym jej zwiększeniem, powodującym znaczną kruchość śledziony i przez to jej podatność na niewielki nawet uraz.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: R. K. (k.455-456, 137-138), R. J. (k.475-477), R. S. (1) (k.511-512, 142-145), jak również na podstawie opinii (k.374-378, 669-670), (k.1-2, 23-24, 48, 72, 76,79, 127, 135-136, 153-156, 494-495, 665) notatki urzędowej, (k.3) protokołu zatrzymania, (k.4-5) protokołu użycia alkometru, (k.6-8) zawiadomienia o przestępstwie, (k.12-15) protokołu oględzin, (k.27-36) kserokopii notatnika służbowego, (k.82-125, 172-300, 466-467, 491, 469, 498, 499-504) kserokopii dokumentacji medycznej i opinii, (k.340-342) opinii sądowo – psychiatrycznej, (k.374-378) opinii, (k.380) dokumentacji fotograficznej, (k.487) pisma policji, (k.518-640) kserokopii z akt sprawy 2 Ds. 18.2016 oraz częściowo na podstawie zeznań świadków J. B. (k.470-473, 6-8, 73), M. B. (k.473-474, 56) i wyjaśnień oskarżonego P. B. (k.453-454, 67-71, 356-358).

Oskarżony P. B. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 22.01.2016r. około godziny 18:00 pomiędzy nim a ojcem doszło do kłótni. Następnie około godziny 22:00 do domu wróciła matka, z tym że jak oskarżony stwierdził, to „jak matka wróciła to my się nie kłóciliśmy, tylko ona, albo ojciec wezwali policję” (k.67). Na skutek interwencji funkcjonariusz (...) P. B. został przewieziony do KPP w L., gdzie po wykonaniu początkowych czynności jeden z policjantów przekazał mu do podpisania protokół zatrzymania. Gdy oskarżony grzecznie odmówił, wówczas policjanci zaczęli go wyzywać i grozić, co go wystraszyło. Następnie uderzyli go w czoło nad prawym łukiem brwiowym i przewrócili na ziemię, wykręcili mu ręce i usiedli na nim lub stanęli. P. B. wyjaśnił, że „nie mogłem oddychać, ale słyszałem, jak jeden powiedział zjeżdż z niego bo nie oddycha, złapałem oddech i od tego oni byli miłsi” (k.70). Jednocześnie policjanci powiedzieli mu, że następnego dnia o godzinie 10:00 zostanie zwolniony, jeśli nikomu nie powie co zaszło. Oskarżony dodał również, że wszystko działo się „w pomieszczeniu prowadzącym na dołek, tam nie ma kamer, wiem, bo patrzyłem” (k.70).

W trakcie kolejnego przesłuchania, P. B. stwierdził, że po przeczytaniu przekazanego mu pisma odmówił jego podpisania, ponieważ „tam było napisane, że chciałem zabić kogoś nożem, to pismo było zatytułowane prawdopodobnie protokół zatrzymania mimo, że funkcjonariusze twierdzili, że nie jestem zatrzymany” (k.357).

Wówczas obaj policjanci podeszli do niego, założyli mu kajdanki z tyłu rąk „zaciągnęli i położyli na podłodze koło drzwi, ja leżałem brzuchem i twarzą do dołu no i bili mnie i skakali mi głównie po plecach ale też po nogach, wykręcali mi też ręce a ponadto ubliżali mi i grozili” (k.357). Gdy policjanci przestali go bić, do pomieszczeni wszedł kurator oskarżonego – R. J., który w żaden sposób nie zareagował na fakt, że P. B. leży na podłodze, a gdy wyszedł, to policjanci zaczęli znowu bić oskarżonego. Głównie bili go w okolicy nerek i łopatek oraz jak stwierdził, to również „stawali na mnie i podskakiwali, jak w końcu nie mogłem oddychać to ze mnie schodzili” (k.357). Bicie zakończyło się, gdy któryś z policjantów powiedział, że dość bo oskarżony nie oddycha. Oskarżony dodał również, że „jak leżałem na podłodze i byłem bity, to słyszałem mojego ojca i jak na chwilę zostały uchylone drzwi to widziałem, jak ojciec przechodzi korytarzem” (k.358).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom P. B. tylko w tym zakresie w jakim są one zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktyczny, ponieważ tylko w tej części znajdują one potwierdzenie w pozostałych wiarygodnych dowodach. Sąd natomiast nie dał wiary oskarżonemu, że został on zaatakowany przez obu w/w policjantów, do tego dotkliwie pobity, a wszystko tylko dlatego, że grzecznie odmówił podpisania protokołu zatrzymania. Pomijając już fakt, że odmowa podpisania protokołu zatrzymania przez osobę zatrzymaną nie stanowi żadnej przeszkody procesowej, jak również nie powoduje, żadnych dodatkowych czynności dla policjanta sporządzającego taki protokół, oprócz potrzeby umieszczenia odpowiedniej adnotacji treści „odmówił podpisania” (k.3). To w ocenie sądu, przyjęcie, że policjanci mieliby wykazać się tak dużą agresją wobec P. B., tylko dlatego, że ten odmówił podpis w/w protokołu, jest nieracjonalne. Oskarżony sam stwierdził, że w trakcie początkowych czynności „policjanci byli mili” (k.438). Czyli kierując się wyłącznie wyjaśnieniami P. B., który stwierdził, że „ja oceniam swoje zachowanie wobec policjantów, jako wzorcowe, ja byłem spokojny” (k.357), należałoby przyjąć, że mimo spokojnego przebiegu czynności zarówno ze strony oskarżonego, jak policjantów, nagle bez racjonalnego powodu obaj policjanci stali się agresywni. Do tego, agresja ta miała być na tyle silna, że łącznie przez kilkanaście minut P. B. był kopany, bity, jak również obaj policjanci skakali po nim. Zdaniem sądu, taki opis jest całkowicie niewiarygodny. Należy w tym miejscu podnieść, że nie ma wątpliwości, że początkowy przebieg zdarzeń był spokojny, że obie stronnych zachowywały się właściwie, a zmianę tej sytuacji wywołał sam oskarżony, gdy dowiedział się o tym, że zostanie zatrzymany. R. K. także zeznał, że P. B. „początkowo był spokojny i nie stwarzał problemów”, ale „gdy został poinformowany o jego zatrzymaniu, wówczas gwałtownie podniósł się z krzesła na którym siedział i próbował głową uderzać w stojące biurko” (k.138). Na moment udało się uspokoić oskarżonego, ale „ponownie gwałtownie się podniósł i głową uderzył w stojącą obok metalową szafkę” (k.138). Podsumowując taki przebieg zdarzeń, świadek stwierdził, że „bardziej myślę, że zachowanie oskarżonego było spowodowane protestem przeciwko jego zatrzymaniu niż przeciwko podpisaniu protokołu” (k.455). Pośrednio potwierdził to także R. J., który zeznał, że słyszał dogłosy dochodzące z sąsiedniego pokoju i że „wydaje mi się, że to były sytuacje kilkunastu sekundowe, wydaje mi nie, że były dwie takie sytuacje” (k.476). Poza tym, również R. S. (2) zeznał, że „gdy na komisariacie powiadomiliśmy oskarżonego, że ojciec składa zawiadomienie i się nie wycofał, to zachowanie oskarżonego uległo zmianie” (k.511). Nagłą zmianę nastroju w zachowaniu P. B. dobrze tłumaczy obserwacja M. B., która zeznała, że „syn ma problemy z narkotykami i środkami odurzającymi” i „syn pod wpływem tych środków był nerwowy, ale jak się go nie prowokowało, to był spokojny” (k.474). W tym przypadku, w ocenie sądu, taką „prowokacją” była informacja o jego zatrzymaniu, oskarżony był przekonany, jak sam stwierdził, że „złóże jakieś wyjaśnienia i będę wolny” (k.453), dlatego spokojnie poszedł do radiowozu i pojechał do (...) w L.. W ocenie sądu, już ta wstępna analiza w/w dowodów prowadzi do wniosku, że wyjaśnienia P. B. są jedynie realizacją przyjętej linii obrony zmierzającej do obarczenia odpowiedzialnością karną interweniujących policjantów za stan jego zdrowia i tym samym umniejszenie własnej roli w przebiegu zdarzenia objętego zarzutem.

Dowodami, które zgodnie z przyjętą linią obrony, miały potwierdzić wersję przedstawioną przez oskarżonego miały być zeznania jego rodziców, tj. J. B., M. B. oraz jego kuratora społecznego R. J.. Jednakże, w ocenie sądu dowody te nie miały takiego charakteru. Wprawdzie J. B. przekonywał, że gdy był przesłuchiwany przez R. J. w związku z w/w interwencją, to „usłyszałem głuche, tępe uderzenia, dobiegały one z sąsiedniego pokoju, (...), w trakcie tych tępych uderzeń usłyszałem głos syna, nie bijcie mnie, ja jestem chory, zawieście mnie do lekarza” (k.471). Także M.

B. stwierdziła, że „mąż po powrocie mówił mi co się działo z synem w tym drugim pokoju, (...) mówił mi, że słyszał tępe uderzenia i krzyk syna nie bijcie mnie” (k.473). Jednakże zdaniem sądu, zeznania te nie mogą stanowić podstawy do obalenia wiarygodności zeznań R. K. oraz R. S. (1), ponieważ same nie są wiarygodne. Pomijając w tym miejscu fakt silnych więzi emocjonalnych w/w świadków z oskarżonym, jako jego rodziców, co oczywiście z samej zasady nie podważa ich wiarygodności. Jednakże przy takiej ocenie istotne jest to, że inaczej tę samą sytuację przedstawił R. J., który zeznał, że „z sąsiedniej sali, gdzie mieli przebywać policjanci z zatrzymanym dobiegały nieartykułowane dźwięki, które w mojej ocenie mogły wynikać z nielogicznego zachowania osoby” (k.475). Świadek nie zaprzeczył, że te dźwięki słyszał także J. B., który jednak w tym czasie inaczej je skomentował niż składając zeznania na rozprawie, ponieważ wówczas powiedział – „widzi pan jak on się zachowuje” (k.476). Należy w tym miejscu podnieść, że sąd nie neguje, że J. B. oraz M. B. zeznawali zgodnie z własnym przekonaniem, które wynikało z całkowitego dania wiary wersji przedstawianej im przez syna. Jednakże w treści zeznań J. B. można zauważyć dopasowanie własnych spostrzeżeń do relacji oskarżonego. Przykładowo świadek zeznał, że „syn powiedział, że go leli pałą, skakali, kopali go” (k.473) i od razu w odgłosach słyszanych z drugiego pomieszczenia rozpoznał, że to było „łanie pałą” (k.472). Natomiast wiedza J. B. umożliwiająca mu rozpoznanie takich odgłosów miała wynikać z tego, że jak stwierdził, to „mój ojciec był wieloletnim funkcjonariuszem milicji, mnie też milicja łała” (k.472).

Jak już wyżej wskazano w opozycji do przedstawionego przez rodziców oskarżonego opisu zdarzeń objętych zarzutem, pozostają zeznania R. J., który nie miał wątpliwości, że nie słyszał żadnych miarowych, głuchych odgłosów, jak również zaprzeczył, aby w jego obecności „oskarżonemu działa się krzywda” (k.476). Sąd w całości uznał za wiarygodne zeznania w/w świadka, ponieważ są one spójne oraz bezstronne, a przez to obiektywne. Przykładowo, opisując przedmiotowe odgłosy słyszane z pomieszczenia obok, R. J. przyznał, że „moje spostrzeżenia raczej nie kojarzą mi się ani z sytuacją, że oskarżony był agresywny wobec policjantów, ani że policjanci go pobili, bardziej to skojarzyłem z czymś w rodzaju autodestrukcji, jeśli tak to można ująć” (k.477). Wprawdzie świadek również jest funkcjonariuszem policji, jednakże to samoczynnie nie może obalać jego wiarygodności, zwłaszcza że sam przyznał, że policjantów, którzy brali udział w/w interwencji zna jedynie z widzenia.

Poza tym, w ocenie sądu całkowicie obiektywnym, jak i bezstronnym dowodem obalającym wiarygodność wyjaśnień P. B., co do okoliczności powstania odniesionych przez niego obrażeń w nocy z 22/23.01.2016r., jest dokumentacja medyczna oraz wydana na jej podstawie opinia biegłego sądowego A. Z. (k.499-504, 669-670). O ile wiarygodność dołączonej do sprawy dokumentacji medycznej nie była podważana przez żadną ze stron, o tyle obrona podważała rzetelność opinii lek. med. specjalisty chirurgii ogólnej A. Z.. Jednakże, sąd nie podzielił tego stanowiska, oceniając przedmiotową opinię, jako w pełni profesjonalną, spójną oraz logiczną. Opinia została sporządzona przez specjalistę chirurgii ogólnej, czyli biegłego posiadającego specjalistyczną wiedzę, a poza tym ma ona całkowite potwierdzenie w w/w dokumentacji medycznej. Należy w pierwszej kolejności podkreślić, że jak wynika z dokumentacji medycznej, to u oskarżonego stwierdzono urazowe pęknięcie śledziony oraz krwiaki podskórne w okolicy kolana i prawego biodra. Natomiast z danych z wywiadu wynika, że oskarżony jest uzależniony od substancji psychotropowych, tj. dopalaczy, mefedronu, amfetaminy, kodeiny, opiatów, środków przeciwbólowych, zaś w badaniu w dniu przyjęcia do szpitala stwierdzono obecność we krwi morfiny. Tym samym brak jest urazów, które potwierdzałyby opisane przez P. B. zachowanie obu w/w policjantów względem niego, czyli skakania po plecach, nogach, bicia w okolice nerek i łopatek oraz stawiania na nim i podskakiwania. Taki wniosek sądu potwierdził także biegły ustalając, że na ciele pokrzywdzonego nie ujawniono obrażeń zewnętrznych, jakie mógłby powstać w okolicznościach opisywanych przez oskarżonego, przede wszystkim brak jest śladów na tułowie potwierdzających przygniatanie, czy też skakanie po nim przez policjantów (k.503). Jeśli zaś chodzi o krwiaki podskórne na kolanie i biodrze prawym biegły uznał, że powstały one na skutek urazu tępego o niewielkiej sile i niewykluczone, że powstały w trakcie obezwładniania P. B. podczas zatrzymania. W tej sytuacji to, że u oskarżonego stwierdzono urazowe pęknięcie śledziony nie może być potwierdzeniem podawanej przez niego wersji wydarzeń, ponieważ jak wynika z dokumentacji medycznej to śledziona była nienaturalnie powiększoną, zmienioną chorobowo. Była ona dwukrotnie powiększona o wadze 435 g, gdy norma u zdrowego, dorosłego człowieka wynosi 150 – 200 g, a przez to krucha i niecałkowicie chroniona przez ścianę klatki piersiowej, co z kolei powodowało, że była ona podatna na niewielkie nawet urazy. Obecnie nie da się już ze 100 % pewnością ustalić kiedy doszło do tego urazu, z tym że biegły, po zapoznaniu się z nagraniami z monitoringu uznał, że

z dużym prawdopodobieństwem do pęknięcia śledziony u P. B. doszło w mechanizmie upadku na ławkę w celi, lewą boczną stroną tułowia (k.503).

W kontekście powyższych ustaleń, zdaniem sądu, nie ma już żadnych wątpliwości, że zeznania R. K. oraz R. S. (1) są w pełni wiarygodne. Sąd nie neguje, że obaj w/w świadkowie są zainteresowani sposobem zakończenia przedmiotowej sprawy, co podnosił obrońca i oskarżony, dlatego też analiza treści ich zeznań została dokonana na końcu, po przeanalizowaniu wiarygodności pozostałych ujawnionych w sprawie dowodów. Z analiz tej wynika, że wyjaśnienia P. B. w zakresie agresywnego zachowania policjantów względem niego, są całkowicie niewiarygodne, tym samym brak jest okoliczności, które negatywnie rzutowałyby na wiarygodność zeznań obu policjantów. Istotne jest to, że świadkowie ci zeznawali spontanicznie, logicznie odpowiadali na zadawane pytania. Przykładowo R. K. przyznał, że „do pokoju wchodził jeden z policjantów, ale nie pamiętam kto” (k.456). Z kolei R. S. (1) przyznał, że użył wobec oskarżonego pałki służbowej i uderzył go, ale zaprzeczył aby były to uderzenia w okolice śledziony.

Nic istotnego do sprawy nie wniosły zeznania M. P., która opisywała jedynie zdarzenia poprzedzające wyżej opisaną interwencję, co nie ma żadnego znaczenia dla ustalenia stanu faktycznego w ramach stawianego oskarżonemu zarzutu. Sąd dał wiarę zeznaniom w/w świadka, ponieważ żadna ze stron nie podważała jej wiarygodności.

Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia pozostałych ujawnionych w sprawie dowodów nieosobowych, w tym także opinii sądu psychiatrycznej (k.340-342), nie wzbudziła wątpliwości sądu. Zostały one sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania.

W świetle poczynionych przez sąd ustaleń, wina P. B. nie budzi żadnych wątpliwości i czynem swoim wyczerpał on dyspozycję art.224§2kk. W nocy 22/23.08.2016 roku w L. stosował przemoc w stosunku do funkcjonariuszy publicznych mł. asp. R. K. oraz sierż. sztab. R. S. (1) – policjantów Komendy Powiatowej Policji w L., w postaci wrywania się, szarpania, próby kopnięcia, w celu zmuszenia funkcjonariuszy do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania jego osoby w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Należy w tym miejscu podnieść, że przepis art.224§2kk stanowi, że karze podlega, kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. Natomiast zgodnie z przyjętym w judykaturze stanowiskiem, to przemocą są wszelkie formy fizycznego oddziaływania. Istotne jest użycie siły fizycznej bez względu na jej intensywność. W kontekście przedmiotowego stanu faktycznego, nie ma wątpliwości, że szarpanie, wrywanie się przez P. B. i próby kopnięcia w/w funkcjonariuszy publicznych, niewątpliwie powodowało naruszenie ich nietykalności a jednocześnie stanowiło przemoc zmierzającą do zmuszenia ich do zaniechania prawnych czynności służbowych, czyli zatrzymania oskarżonego (por. wyr. SA w Białymstoku z 13.5.2003 r., II AKa 122/03, Prok. i Pr. 2004, Nr 2, poz. 18).

W ocenie sądu, odnosząc się do dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53kk oraz w art.37akk, który zawiera zasadę preferencji kar nie izolacyjnych, oznacza to, że bezwzględna kara pozbawienia wolności stanowi środek ostateczny (ultima ratio), po który można sięgnąć tylko wtedy, gdy żadna z wymienionych kar lub żaden środek karny "nie może spełnić celów kary" (por. uchwała SN z dn. 30 X 1979r., sygn. akt VII KZP 31/77, OSNKW 1979, nr 7, poz. 77). Wyrokując w niniejszej sprawie, sąd doszedł do przekonania, że karą współmierną do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego będzie najłagodniejszy rodzaj kary, czyli kara grzywny. W tym celu sąd skorzystał z unormowania zawartego w treści art.37akk. Kara ta winna spełnić swe cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej, tj. uświadomić P. B., że nie ma przyzwolenia i społecznej akceptacji na wyżej opisane zachowanie. Jako okoliczność łagodzącą sąd uwzględnił to, że P. B. właściwie odczuł już negatywne skutki swojego zachowania, ponieważ właśnie na skutek własnego działania doprowadził do powstania wyżej opisanego urazu śledziony. Natomiast, jako okoliczność obciążającą sąd uwzględnił to, że oskarżony był już wcześniej wielokrotnie karany (k.646) oraz co najbardziej obciąża wymiar kary, to fakt, że był już skazywany za występki z art.207§1kk, czyli za czyn popełniony z użyciem przemocy. Niemniej istotnej jest także i to, że obaj policjanci nie wnosili żadnych roszczeń wobec oskarżonego, jak również na skutek jego działania nie odnieśli żadnych obrażeń. W tej sytuacji, mając na uwadze powyższe rozważania, sąd uznał, że kara grzywny w wymiarze 150 stawek dziennych grzywny przy wysokości każdej stawki ustalonej na kwotę 10 zł, będzie karą, która spełni pokładane w

niej cele. Wprawdzie P. B. deklaruje brak dochodów, jednakże w ocenie sądu nic nie stoi na przeszkodzie, aby podjął zatrudnienie i przestał pozostawać na utrzymaniu rodziców. Poza tym, dokonując w/w czyn oskarżony powinien zdawać sobie sprawę z faktu nieuchronności poniesienia konsekwencji prawnych za popełniony występki. Poza tym z samej definicji kary wynika, że musi ona stanowić pewną dolegliwość dla sprawcy przestępstwa.

Zgodnie z treścią art.627kpk P. B. został obciążony kosztami sądowymi, które po zsumowaniu wyniosły 2686,60 zł, w tym 150 zł to opłata.